

Sygnatura akt IV Ka 354/14

## WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 13 czerwca 2014 roku.

Sąd Okręgowy w Świdnicy w IV Wydziale Karnym Odwoławczym w składzie:

Przewodniczący :	SSO Mariusz Górski (spr.) SO Agnieszka Połyniak SO Waldemar Majka
Protokolant :	Agnieszka Kaczmarek

przy udziale Julity Podlewskiej Prokuratora Prokuratury Okręgowej,

po rozpoznaniu w dniu 13 czerwca 2014 roku

sprawy **S. Ż.**

oskarżonego z art. 189 § 1 k.k.

na skutek apelacji wniesionej przez prokuratora

od wyroku Sądu Rejonowego w Wałbrzychu

z dnia 5 lutego 2014 roku, sygnatura akt III K 1238/12

I. utrzymuje w mocy zaskarżony wyrok, uznając apelację prokuratora za oczywiście bezzasadną;

II. wydatki związane z postępowaniem odwoławczym zalicza na rachunek Skarbu Państwa.

Sygn. akt IV Ka 354/14

## UZASADNIENIE

Zaskarżonym wyrokiem S. Ż. uniewinniony został od tego, że:

w dniu 24 czerwca 2012 r. w J., woj. (...), poprzez zatrzymanie w pokoju M. K. wbrew jej woli oraz użycie przemocy, poprzez uderzanie w twarz, kopanie po ciele i przypalenie papierosem w następstwie czego doznała liniowych zadrapań na plecach od tyłu do prawej łopatki oraz ubytków naskórka na grzbietowej powierzchni ręki prawej o charakterze oparzeń, pozbawił wolności wymienioną pokrzywdzoną,

tj. od zarzutu popełnienia czynu z art. 189§1 kk.

Wyrok powyższy zaskarżył prokurator zarzucając:

błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia i mający wpływ na jego treść, skutkujący uniewinnieniem oskarżonego od zarzucanego mu czynu, a wynikający ze swobodnej oceny dowodów i całkowitego odmówienia wiarygodności zeznaniom pokrzywdzonej i świadka K. O., i oparciu się przy ustaleniu stanu faktycznego wyłącznie na uzyskanej analizie połączeń telefonicznych między pokrzywdzoną, a oskarżonym i świadkami, oraz zeznaniach członków rodziny oskarżonego, podczas gdy dopiero prawidłowa analiza i ocena wszystkich dowodów, zarówno z przesłuchań pokrzywdzonej, licznych świadków jak i analizy połączeń telefonicznych, opinii biegłych, oparta na logice i doświadczeniu życiowym prowadzi do wniosku, że oskarżony swoim działaniem wypełnił znamiona zarzucanego jemu występk.

Tym samym apelujący wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi I instancji.

### **Sąd Okręgowy zważył:**

Apelacja jest bezzasadna w stopniu oczywistym.

Wbrew twierdzeniom skarżącego Sąd I instancji, po nader wnikliwie, skrupulatnie i rzetelnie przeprowadzonym postępowaniu, dokonał jedynie trafnych ustaleń w zakresie stanu faktycznego sprawy, a stanowisko swe precyzyjnie i przekonująco uzasadnił. W tej sytuacji, skoro Sąd Okręgowy zgadza się z tezami Sądu Rejonowego – zbędną wydaje się ponowna analiza dowodów, gdyż byłoby to jedynie powtarzaniem trafnych, podniesionych wcześniej argumentów.

Odnosząc się zatem jedynie do szczegółowych zarzutów podniesionych w apelacji należy stwierdzić, że praktycznie jedynym dowodem w sprawie wskazującym na oskarżonego jako sprawcę czynu z art. 189§1 kk są zeznania pokrzywdzonej M. K..

Oczywistym zatem jest, że dowód ten ( tak jak i każdy inny) mógł stać się samodzielnym, wystarczającym argumentem dla wydania wyroku skazującego. By do tego jednak doszło koniecznym byłoby stwierdzenie, że wersja zdarzeń przedstawiona przez kobietę jest spójna, logiczna, przekonująca, a tym samym wiarygodna. Tego o zeznaniach M. K. powiedzieć nie można. Przeciwnie, przedstawione przez nią w czasie kolejnych przesłuchań wątki aż rażą wewnętrzną sprzecznością, a przy tym jawią się jako nieprawdopodobne w zestawieniu z pozostałym materiałem dowodowym, zwłaszcza zaś z obiektywnymi „newpływowymi” danymi ze stacji przekąźnikowych telefonii komórkowej oraz wyprowadzonymi na ich podstawie kompetentnymi ustaleniami biegłego.

Tak więc, by nie powielać argumentacji przytoczonej przez Sąd I instancji należy w tym miejscu przypomnieć skarżącemu, że pokrzywdzona jako miejsce gdzie była wbrew jej woli przetrzymywana przez oskarżonego podała J., ulica (...) ( por.k.4,8). Następnie stwierdziła, że był to jednak budynek oznaczony numerem (...). Taką pomyłkę można by zrozumieć, gdyby nie dalsza rażąca niekonsekwencja kobiety.

W początkowej fazie postępowania sprawcę opisywała jako mężczyznę po 40-ce, szatyna. Następnie wskazała na S. Ż. jako sprawcę występk z art. 189§1 kk, który ukończył lat 50 i jest blondynem

Podczas pierwszego przesłuchania (k-8) pokrzywdzona stwierdziła, że 24.06.2011 r., między godziną 9.00, a 13.00 przeprowadziła ze swojego telefonu ( wskazanego na portalu (...)(...)) kilka rozmów z klientem, który wyrażał chęć spotkania. Dodała nadto, że w J.miała przebywać około 1 godziny, zaś dopiero po 4-5 godzinach od przybycia na miejsce udało jej się wysłać sms-a do K. O.z prośbą o ratunek ( na nr (...)).

Podczas kolejnego przesłuchania (k-25) M. K. stwierdziła, że do oskarżonego przybyła około godziny 14.00, a miała wyjść o 15.30, zaś do swojego domu udało się jej przybyć między godz. 17.00, a 18.00.

Będąc przesłuchiwaną na powyższe okoliczności kolejny raz (k-311) pokrzywdzona stwierdziła, że klient który chciał się z nią umówić krytycznego dnia dzwonił na numer (...), a było to między godz. 9.00, a 10.00.

Z kolei na następnym przesłuchaniu M. K. oświadczyła (k-338), że do oskarżonego przybyła między godz. 12.00, a 13.00.

Miała ze sobą dwa telefony. Jeden z nich położyła na ławie w pokoju, zaś drugi ukryła w torebce. Dodała też, że u S. Ż. przebywała około 5 godzin, zaś po okazaniu jej wydruków z telefonii komórkowej przez przesłuchującą prokurator, stwierdziła, że faktycznie nie mogła przebywać u sprawcy 5 godzin.

Poza tym pokrzywdzona stwierdziła, że mężczyzna zamieszkały pod nr 9

(J. S.) dzwonił do niej tuż przed wyjazdem na spotkanie ze S. Ż. i dlatego mu odmówiła. Po tym czasie klient ów więcej do niej nie dzwonił.

W tym miejscu należy przytoczyć zeznania J. S. (k-296-297), który stwierdził, że z „kobietą z ogłoszenia” skontaktował się pierwszy raz około godz. 11.00 i ta wyraziła chęć na spotkanie, które miało odbyć się u niego w domu od godz. 12.00 – 13.00. Oświadczył też, że zwróci jej koszty dojazdu. M. K. nie przyjechała jednak do niego mimo kilkakrotnych prób kontaktu.

Dopiero około godz. 19.30 przyjechał do niego K. O., który poszukiwał swej „podopiecznej”.

Znamiennym jest przy tym, że podczas konfrontacji (k-314 – M. K.

oświadczyła, iż umówiła się z klientem koło wytwórni mioteł, zaś J. S. konsekwentnie twierdził, że miała przyjechać do niego do domu.

Sprostował też godzinę pierwszego kontaktu telefonicznego z pokrzywdzoną określając ją na ok. 13.00. Znalazło to potwierdzenie w tzw. bilingach rozmów J. S. (k-316), z którego wynika, że istotnie między 13.00, a 14.48 wykonał 4 telefony do kobiety, przy czym pierwsza rozmowa trwała 56 sekund, zaś pozostałe (3-8 sekund) co może wskazywać na brak połączeń.

W czasie kolejnego przesłuchania (k-437) M. K. stwierdziła, że zna ona mężczyznę o imieniu K. (Z.) lecz nie pamięta czy kontaktowała się z nim 24.06.2012 r.,  dodając, że podczas przytrzymywania przez S. Ż. z nikim nie rozmawiała przez telefon. Przeczą temu bilingi rozmów zrealizowanych z telefonu K. Z., z których wynika, że między godz. 15.46, a 16.27 łączył się 4-krotnie z telefonem o numerach jakimi dysponowała M. K..

W tym miejscu należy podkreślić, iż także i K. Z. mieszka w J. w pobliżu domu oskarżonego.

Podczas pierwszego przesłuchania w sądzie pokrzywdzona oświadczyła, że do samochodu oskarżonego wsiadła między godz. 11-11.15, zaś do swojego domu powróciła między 14.00-15.00. Dodała też (po podpowiedzi prokuratora), że do K. O. zadzwoniła dopiero ok. godz. 18.00, bowiem czekała aż opadną emocje.

Podczas kolejnego przesłuchania w sądzie (k-874 i n.) M. K. potwierdziła swoje wcześniejsze (rozbieżne!) zeznania, dodając, iż u oskarżonego przebywała od południa do wieczora.

Po ujawnieniu opinii biegłego dotyczącej połączeń telefonicznych wychodzących w szczególności z telefonu pokrzywdzonej ta nie potrafiła wyjaśnić choćby w części sprzeczności w swoich twierdzeniach, oderwanych nadto od dokumentów przekazanych przez operatorów telefonii komórkowej.

Konsekwentnie jednak twierdziła, że od chwili wejścia do mieszkania S. Ż. do powrotu do W. nie wykonywała jakichkolwiek połączeń telefonicznych prócz sms-a do K. O.. Zaprzeczyła w szczególności by rozmawiała wówczas z K. Z. jak i by wysyłała do niego wiadomości tekstowe.

Jest to w oczywistej sprzeczności z przywołanymi wcześniej bilingami jej połączeń telefonicznych.

M. K. nie potrafiła również wyjaśnić swoich rozmów z J. S..

Już tylko powyższe wskazuje jednoznacznie, iż zeznania pokrzywdzonej są na tyle rozbieżne, iż nie sposób na ich podstawie jednoznacznie ocenić z kim i gdzie 24 czerwca 2012 r. spotkała się M. K..

Elementem przesądającym o braku wiarygodności tego świadka - są dokumenty (wraz z opinią biegłego) dotyczące miejsc logowania telefonów pokrzywdzonej krytycznego dnia. Wynika z nich, że w czasie kiedy M. K. miała przebywać u oskarżonego w J. - jej telefony znajdowały się niewątpliwie w W. (logowanie w stacji przy ul. (...)).

Wiążąc powyższe z faktem, iż pokrzywdzona oba telefony miała wówczas - jak sama twierdzi - cały czas przy sobie, a nadto jak wynika choćby z bilingów - także z numerów tych kontaktowała się z J. S. oraz K. Z. - oczywistym staje się, że M. K., mówiąc oględnie mija się z prawdą.

W kontekście powyżej przytoczonych argumentów, za wręcz zdumiewające należy uznać stwierdzenie prokuratora, który w swej apelacji praktycznie kwestionuje obiektywny dowód jakimi są dokumenty z sieci telefonii komórkowej, dodając przy tym, że nie można przyjąć by oskarżony nie kontaktował się 24.06.2012 r. z pokrzywdzoną telefonicznie z tego względu, iż w wydruku połączeń nie ma takiej rozmowy, bowiem taki brak „nie oznacza, że oskarżony nie mógł kontaktować się przy pomocy innego aparatu”!!!

Należy zatem zadać oskarżycielowi publicznemu pytanie, czy za tym oczywistym domniemaniem przemawiają jakiegokolwiek dowody.

Z pewnością nie, a jest to tylko nikłe prawdopodobieństwo, na którym przecież nie sposób oprzeć skazania.

Nie sposób także zgodzić się ze skarżącym jakoby K. O. mówił wyłącznie prawdę bowiem nie miał jakichkolwiek podstaw by kłamać.

W szczególności należy zatem przypomnieć apelującemu, że świadek ten nie posiada wiadomości (a przynajmniej nie wynika to z akt sprawy), co robiła w godzinach południowych i wieczornych 24.06.12 r. M. K.. Potwierdził on natomiast, że otrzymał sms-a od pokrzywdzonej około godz. 17.30 z prośbą o pomoc. Zakładając zatem tylko teoretycznie, że takowy został wówczas wysłany to należy zadać także pytanie, dlaczego K. O. niewątpliwie poszukiwał M. K. z kolegą taksówkarzem już znacznie wcześniej, a co wynika tak z treści jego zeznań jak i szeregu świadków.

Nie sposób zrozumieć także dlaczego świadek ów posługiwał się bronią (być może na ostrą amunicję) natychmiast jak tylko podjechał pod dom oskarżonego wraz z kobietą. Zdumiewa przy tym, że oskarżyciel publiczny nader szybko umorzył postępowanie o czyny z art. 231§1 dotyczące funkcjonariusza policji, z art. 190§1 kk o groźby karalne wobec oskarżonego, o zniszczenie jego mienia, a zwłaszcza o nakłanianie do prostytucji, czy też jej ułatwianie, skoro tak z zeznań pokrzywdzonej jak i K. O. wynika ponad wszelką wątpliwość, że ten wożąc ją w miejsca spotkań z klientami i sprawdzając „stan bezpieczeństwa” co najmniej ułatwiał kobiecie prostytucję.

Powyższe, zdaje się sugerować, że być może K. O. jest „ważną osobą” dla organów ścigania i dlatego też nie dążyły one do ujawnienia wszystkiego co wynika i może wynikać, z omawianej sprawy.

Podkreślić także trzeba sposób zachowania K. O. przed domem oskarżonego, kiedy to biegając wokół, posługując się bronią, domagał się pieniędzy „za zamówioną (...)”. To zdaje się przemawiać (choć i tu nie ma pewności), że 24.06.2012 r. M. K. pierwszy raz sama, bez swego opiekuna postanowiła pojechać do klienta. Ten nie zapłacił i właśnie to zdenerwowało K. O., który na „chybił trafił” szukał oszusta. Najpierw sam, a potem z niechętną do współpracy pokrzywdzoną.

Za trafnością aktu oskarżenia nie przemawiają też obrażenia jakich miała doznać w wyniku działania pokrzywdzona.

Twierdziła ona konsekwentnie, że była bita po głowie rękoma i butem, kopana po całym ciele, przypalana papierosem.

Tym samym rodzaj obrażeń jakie wówczas doznała winien być poważny. Tymczasem nie wskazuje na to opinia biegłej z zakresu medycyny sądowej.

Tak więc, niewątpliwym jest że kobieta 24.06.2012 r. doznała obrażeń lecz znacznie mniejszych niż winno to wynikać z opisanego działania S. Ż.. Nadto, być może kobieta doznała obrażeń od działania innego klienta, którego nazwiska nie chciała ujawnić. Nie sposób wykluczyć, też że była to kara za źle wykonaną pracę.

Rację ma oskarżyciel twierdząc, że zeznania osób najbliższych dla oskarżonego noszą w sobie pewne niekonsekwencje.

Skarżący zdaje się jednak zapominać, że dowody te, tak jak i inne podlegają ocenie. Ta zaś prowadzi do wniosku, że owe sprzeczności są wręcz nikłe w stosunku do tych jakie wynikają z zeznań pokrzywdzonej i świadka K. O..

Nie sposób także pominąć tego, iż okazanie oskarżonego pokrzywdzonej w miejscu domniemanego zdarzenia w zestawieniu z funkcjonariuszami policji wręcz razi niekompetencją.

Pamiętać należy także o opisie pomieszczeń, a także mebli dokonanego przez pokrzywdzoną, który może pasować praktycznie do każdego domu ( krzesła, szafa, itp.). Całkowicie błędnie rozpoznała ona także lampę oświetleniową wśród zaprezentowanych jej na tablicy poglądowej. Nadto miała spaść z krzesła, które kopnął oskarżony, zaś był tam tylko nader stabilny fotel.

Przeciwko oskarżonemu nie świadczy przy tym w sposób uniemożliwiający skazanie także i to, że cierpi on na pewne dolegliwości dotyczące seksualności, czy też to, iż „wyczyścił” pamięć w swoim komputerze.

Być może było to spowodowane ( jak twierdzi) wcześniejszymi włamaniami do jego komputera. Być może w komputerze miał np. treści, których posiadanie samo w sobie jest zabronione (np. pornografia dziecięca). Być może miał tam pewne dane, które mogły spowodować kolejną przypadkową odpowiedzialność za zupełnie inne przestępstwo.

Tego ustalić nie sposób.

W efekcie Sąd II instancji zmuszony jest stwierdzić, że żaden praktycznie dowód nie wskazał jednoznacznie na oskarżonego jako sprawcę zarzucanego mu czynu, zaś szereg dowodów przytoczonych tak przez Sąd I instancji jak i Sąd Okręgowy temu sprawstwu przeczy.

Taka sytuacja, kiedy nie sposób ustalić gdzie przebywała i co robiła pokrzywdzona tempore criminis musiało doprowadzić do utrzymania w mocy zaskarżonego wyroku.

pd